SZTUKA ZŁOTNICZA ZEGARMISTRZOWSKA JUBILERSKA i RYTOWNICZA

Centralny Ilustr. Organ Fach. Przem. i Handlu Złotniczego, Zegarm. Jubiler. Grawer. i Optycznego

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa
Śniadeckich 4 m. 9. (parter)
Tel. Nr. 301-77.
P. K. O. Nr. 16340.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11—1-ej i od 5—7 popoł.

Prenumeratę wpłaca się w każdym urzędzie pocztowym na rachunek „SZTUKA" w P. K. O. Nr. 16340

Prenumerata roczna 12 zł, półroczna 6 zł.
15 fr. suisses par an.

CENNIK OGŁOSZEŃ — PRIX DES ANNONCES
PRZED TEKSTEM: 1/1 strona—300 zł., [illegible]—160 zł., [illegible] 120 zł., 1/4—85 zł., 1/8—45 zł., 1/16—30 zł., [illegible] 15 zł.
W TEKŚCIE: 1/1 strona — 400 zł., 1/2 — 200 zł., [illegible] 140 zł., 1/4—100 zł., 1/8—60 zł., [illegible] 40 zł., 1/32—25 zł.
ZA TEKSTEM: 1/1 strona — 250 zł., 1/2 — 130 zł., 1/3—100 zł., 1/4—70 zł., 1/8—40 zł., 1/16—20 zł., [illegible] 12 zł.
Rabat udzielany jest przy zleceniu na 12 ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, a fotografje tylko zastrzeżone. Materjały redakcyjne dy bieżącego numeru winna być nadsyłane do dnia 15-go każdego miesiąca.

Red. i Wyd. J. Niziński.

ROK założenia „SZTUKI" 1908

ROK założenia „SZTUKI" 1908

ROK XXIII NUMER 1

STYCZEŃ 1930 R.

CENA 1 ZŁOTY



KTO Z PANÓW MA JESZCZE KŁOPOTY?

Niewątpliwie ma je bardzo wielu z pośród czytelników, ale o ile nie sprowadzają się one do zaciągnięcia pożyczki lub dyskonta weksli, to gotów jestem przynieść Wam pociechę w strapieniu — w postaci rady.

Doradca czytelników „Sztuki Złotniczej" — oto stanowisko, jakie mi zostało wyznaczone w tym skromnym, ale sympatycznym zespole kilku ludzi. Jeżeli mam być szczery i lojalny w stosunku do mych kolegów redakcyjnych, to ten zakres pracy nie jest żadną nowością w „Sztuce", był już z powodzeniem uprawiany, ale nie nadawano mu dotychczas rozgłosu i ograniczał się tylko do poważniejszych zagadnień.

Spotkałem się naprzykład z szeregiem interwencji na terenie Ministerstwa Skarbu i urzędów podatkowych, z powodzeniem przeprowadzono szereg ulg celnych, ułatwiono sprawiedliwy przydział dostaw rządowych, zapobiegło się skutkom i sposobom rewizji doraźnej, naprawiono szkody wyrządzone przez urzędy probiercze, usunięto sposoby niewygodnego clenia złotych zegarów, przywrócono dobre imię i opinję u zagranicznego dostawcy, spowodowano usunięcie złych ludzi, a wreszcie mam nawet protokół arbitrażu w bardzo trudnym sporze pomiędzy dwiema konkurującemi dużemi fabrykami.

Wśród kilkudziesięciu spraw dotychczasowej poradni nie brak nawet energicznej interwencji na terenie elektrowni i gazowni, a nawet wojowano o odznaczenia dla wystawców.

Udzielono ponadto wielką ilość źródeł dogodnego zaopatrzenia się, w porę przesłano znaną już bibułkę w czarnej obwódce „protestantów", udzielono szereg nieobowiązujących opinji o zdolności kredytowej, wskazano już niejedno źródło eksportu i importu, zwrócono uwagę na szereg gałęzi naszej produkcji niedostatecznie wykorzystanych, ukręcono główkę niejednej brudnej konkurencji, nie licząc pozatem mnóstwa kartek pocztowych o drobniejszem znaczeniu.

Wydano coprawda znaczną kwotę na porto przeprowadzanej korespondencji z poszczególnemi urzędami i osobami, ale zaledwie dziesiąta część tych czytelników, korzystających z bezinteresownej pomocy redakcji, nadesłała znaczki na odpowiedź odwrotną, a tylko jedna piąta na całość korespondencji i ustawową opłatę stemplową.

Podobne postępowanie większości czytelników nie byłoby tak przykrem dla osób, które się dla nich poświęcały, gdyby przynajmniej część z pośród nich uważała za miły obowiązek podziękowania w dwu słowach za osiągnięte korzyści, wartość których niejednokrotnie odpowiadała w przeliczeniu na walutę większej czterocyfrowej liczbie.

Obawiałem się właśnie, że dziedzicząc wielki i nieograniczony monopol na rozdawnictwo rad, spotkam się kiedyś z takim samym objawem zimnej obojętności i niewdzięczności, jaki spotkał moich poprzedników.

Zjawisko to nie jest odosobnionem na terenie naprzykład czasopism dla elementu włościańskiego, gdzie kwestja porad jest poprostu naczelnem zadaniem czasopisma, ale element czytelników „Sztuki" zaliczyć by należało do elity kupieckiej i rzemieślniczej.

To też umówmy się zgóry, że każdy z Was, który skorzysta z mojej rady, nie zapomni podziękować za jej owocny skutek.

Z każdym z waszych kłopotów potrafię się bezwzględnie uporać, o ile będzie on czytelnie wypisany i ofrankowany bez kary i dopłaty, a ponadto niech Wam przyzwoitość nakazuje dołączyć marki na korespondencję.

Każdy z waszych listów powinien się zaczynać słowami „jestem rocznym prenumeratorem „Sztuki", gdyż niedopełnienie tych kilku zasadniczych warunków eksploatowania mnie zakwalifikuje wasze bóle do kosza redakcyjnego.

Doradca.

895/1931

Dziś i jutro Przemysłu Platerowniczego

W poprzednim numerze „Sztuki Złotniczej" daliśmy w streszczeniu charakterystykę naszego przemysłu platerowniczego.

Dziś, wracamy jeszcze do tego tematu, opierając się na materjałach opracowanych przez inż. W. Pruszewskiego, a uzupełniających nasze dane wieloma ciekawymi szczegółami.

— Oto niektóre fabryki platerów na propozycje kilku fabryk lotniczych, mających duże zapotrzebowanie na odlewy lekko-stopowe, wprowadziły produkcję części aluminjowych, a nawet drobnych narzędzi, które były sprowadzane przez kilka lat jedynie z zagranicy. Jedna z fabryk większych zaczęła się specjalizować w wyrobie metalowych luster, do reflektorów wojskowych, w przewidywaniu wzrostu zapotrzebowania, w nadziei, że władze się przekonają, że precyzyjne paraboliczne powierzchnie można z powodzeniem zamówić w kraju. W tych poczynaniach, tak, zdawałoby się, korzystnych dla kraju, a mających wszelkie szanse znalezienia poparcia ludzi mądrych i przewidujących, fabryki platerownicze odgrywają rolę poważną dzięki swej wiekowej rutynie, oraz zespołowi pracowników, nawykłych do dokładnego wykończenia roboty w dziedzinie własnej specjalności.

Wysiłki fabryk, podjęte w kierunku wprowadzenia u siebie innych działów wytwórczości, mają swój głębszy podkład, niż chęć wykorzystania dobrych konjunktur dla przedmiotów, nieprodukowanych dotychczas w kraju. Ten objaw korzystny dla przemysłu krajowego zrodził się pod wpływem przeżywanych wstrząsów ekonomicznych. Platery mają charakter luksusowego towaru, nawet do niedawna, bo do roku 1927 płaciło się przy sprzedaży podatek luksusowy, nic więc dziwnego, że każdy kryzys ekonomiczny, a nawet chwilowe osłabienie ruchu handlowego odbija się przedewszystkiem na popycie platerów. Chcąc asekurować się od wszelkich redukcji, wpływających ujemnie na organizację fabryczną, starano się w chwilach ciężkich ratować zamówieniami wyżej wspomnianych innych działów metalowego przemysłu.

Dzięki mechanizacji wprowadzanej forsownie masowej produkcji; poziom techniczny fabryk platerowniczych podniósł się.

Fabryki o wiekowej historji obok ostatniego słowa techniki posiadają jednak i stare, przeżyte już urządzenia. Sam rozkład warsztatów, a więc biegu produkcji pozostawia dużo do życzenia. Coprawda fabryki są w obecnej chwili w stanie rozbudowy, przeróbek, nadbudówek i usuwają potrosze chaos wytworzony mieszaniną dawnych urządzeń z nowoczesnemi. Zbyt dużo rutyny gnieździ się w przeżytkach, zbyt wiele kapitału w nie włożono, aby można je było szybko usunąć. Zresztą bywają dziedziny w technice, w których zachowanie pewnego rodzaju konserwatyzmu idzie na korzyść. Oto np. jednym z kłopotów fabryk platerowaniczych jest pękanie stali matrycowej, dostarczanej przez huty krajowe górnośląskie, czechosłowackie i austryjackie. Drogie narzędzia o misternych grawerunkach, najczęściej ręcznie wykonanych, w chwili hartowania lub po kilku zaledwie tuzinach sztancowania, ulegają zniszczeniu. W dobie rozwoju metalurgji stali, zastosowania pieców elektrycznych dokonywania badań metalograficznych, materjał ten ustępuje znacznie stali, dostarczanej 30 a może 40 lat temu.

Poziom innych artykułów pomocniczych, a nawet dekoracyjnych, jak: kryształy, i lustra, obniżył się po wojnie znacznie, pomimo podrożenia o 30% i więcej w stosunku do cen przedwojennych. Natomiast platery w chwili obecnej, są artykułem tanim i nie ustępującym pod względem jakości, a nawet przewyższającym produkt przedwojenny. Takie są wymagania rynku i wymaganiom tym muszą się fabryki podporządkować w obawie poważnej konkurencji zagranicznej.

Naogół potrzeby rynku noszą piętno obecnego gorączkowego życia. Publiczność żądna zmian, kapryśna pod względem pojęć, form i smaku artystycznego, powinna być zachęcana do kupna bogactwem i różnorodnością towaru. Gdy przed woj-



ną gładki fason sztućca był bardziej wzięty, a technika nie wysilała się zbytnio, tłukąc jeden rodzaj łyżek nieraz tygodniami i miesiącami, obecnie asortyment jest tak zróżniczkowany, że niekiedy w jednym dniu na jednej maszynie należy zmieniać matryce, kompletując coraz to inne fasony. Całe biuro statystyczne powstało w celu notowania zapasów i odmian sztućca, badając tygodniowo raporty magazynów i obstalunki hurtowników.

Wielkie fabryki utyskują na konkurencję drobnego przemysłu, srebrzącego towar niesolidnie i wyrabiającego go z mosiądzu, zamiast z wysokoprocentowych stopów niklowych. Konkurencja ta ma jednak pewne swoje zalety, tanie, platery trafiają pod strzechy do szerokich mas ludności, popularyzyją się, a następnie przy wzroście smaku i kultury, torują dostęp platerom droższym o artystycznem wykonaniu grubo srebrzonem. Gorzej się przedstawia konkurencja tych drobnych galwanizarni, które sprowadzają towar niemiecki, srebrzą go lekko na miejscu i w ten sposób sprzyjają zawładnięciu rynku przez konkurencję wielkiego przemysłu niemieckiego.

Aby zapewnić rozwój przemysłu platerowniczego, należy przedewszystkiem utrzymać na przyszłość w mocy te zaprojektowane, a wcale niewygórowane stawki celne, o które przemysł platerowniczy zabiegał przy opracowaniu nowej nomenklatury celnej. Wobec tego czynienie ustępstw przy zawieraniu traktatów handlowych kosztem platerów, byłoby dla tego przemysłu kwestją istnienia.

Ustabilizowanie warunków ekonomicznych, tani kredyt, ustanie wahania cen artykułów pomocniczych, ustalenie się skali zarobków robotniczych, co pół roku ulegających zwyżkom wskutek wzrostu drożyzny, zaprzestanie czynienia eksperymentów socjalnych, do których Polska najmniej jest powołaną, jako kraj biedny, nie mający dostatecznej ilości dróg, szkół meljorowanych gospodarstw uregulowanych rzek i t. d., wzmożenie swą wytrwałą pracą, zaufania zagranicznego kapitału, który nas unika, wychowanie młodego pokolenia w przekonaniu, że praca jest pierwszym obowiązkiem dobrego obywatela kraju, a nie złem koniecznem, jak to, niestety, niektóre partje głoszą — oto są elementarne warunki rozwoju przemysłu platerowniczego.

Cz. Łucki.

Izba Rzemieślnicza w Warszawie

Przypomnieć należy, iż dnia 16 czerwca r. b. odbyły się wybory do Izby, podczas których powołano 40 radnych i tyluż zastępców (w stosunku na 25 chrześcijan 15 żydów). Dnia 29 października r. b. odbyły się wybory zarządu. Na prezesa Izby wybrano p. Grzegorza Pieniążkiewicza, na wiceprezesa p. Stefana Wiechowicza. Nadto, oprócz członka zarządu, p. Basnera, czterech członków, pp.: Glocera, Damazego Sobola, Feliksa Aniołowicza i Antoniego Mencla. Wreszcie na dyrektora Izby p. Mieczysława Grzybowskiego.

Po ukonstytuowaniu się zarządu Izba przystąpiła do pracy przygotowawczej.

Według statutu działalność Izby poza obręb Warszawy nie sięga, t. j. nie obejmuje, tak jak Izba przemysłowo-handlowa całego województwa warszawskiego, które natomiast wchodzi w obręb działalności Izby rzemieślniczej we Włocławku.

Celem Izby rzemieślniczej w Warszawie, jest współdziałanie z władzami państwowemi w sprawach popierania rozwoju rzemiosła przez udzielanie informacji i udzielanie opinji; rozważanie i przedstawianie władzom życzeń i wniosków, dotyczących interesów rzemiosła, oraz zdawanie co roku sprawy o stanie rzemiosł; regulowanie spraw terminatorskich, w myśl obowiązujących przepisów ustawowych; czuwanie nad należytem przestrzeganiem przepisów, dotyczących spraw terminatorskich; tworzenie egzaminacyjnych komisji czeladniczych oraz takichże komisji mistrzowskich, wreszcie tworzenie komisji egzaminacyjnych.

Izba rzemieślnicza może tworzyć i wspierać szkoły rzemieślnicze oraz w inny sposób przyczyniać się do podniesienia wykształcenia i sprawności zawodowej mistrzów, czeladników i terminatorów.

W wykonywaniu swych zadań Izba ma prawo wydawać zarządzenia i przepisy, opatrzone sankcją karną, określającą karę porządkową do 20 złotych. Od nakazu karnego przysługuje skazanemu odwołanie się do magistratu m. st. Warszawy, jako władzy przemysłowej II instancji, w terminie 14-dniowym.

Podstawą materjalną Izby są następujące źródła dochodowe: dochody z własnego majątku, dochody z opłat za korzystanie z urządzeń Izby, szkół, gospód i t. p. Z dodatku, przewidzianego dla Izb rzemieślniczych w ustawie o państwowym podatku przemysłowym.

Izba rzemieślnicza składa się z 40 członków, powołanych w drodze wyborów. Prawo wybierania członków Izby mają rzemieślnicy, bez różnicy płci, którzy są obywatelami polskimi, używają w pełni praw cywilnych i prowadzą samoistnie przemysł rzemieślniczy w okręgu Izby, przynajmniej od trzech lat.

Członkowie Izby oraz ich zastępcy są wybierani na 6 lat; co trzy lata ustępuje d. 31 grudnia połowa członków. Wybory do Izby rzemieślniczej zarządza magistrat m. st. Warszawy.

Prawo wybieralności posiadają rzemieślnicy, mający prawo wybierania, o ile ukończyli 30 lat życia i conajmniej od trzech lat prowadzą samoistnie własne warsztaty w okręgu Izby.

Przy Izbie powstaje wydział czeladników, o ile istnieją wydziały czeladników przy cechach, mających swą siedzibę w okręgu Izby.

Na każdych 5-ciu członków Izby przypada jeden członek wydziału czeladników.

Członków wydziału czeladników i ich zastępców wybierają wydziały czeladników, utworzone przy cechach, istniejących na terenie Izby. Prawo wybieralności mają czeladnicy, którzy ukończyli 25 lat, są obywatelami polskimi, używają w pełni praw cywilnych i pracują conajmniej dwa lata w warsztatach rzemieślniczych w okręgu Izby.

Wydział czeladników ma prawo wydawać oddzielną swą opinję lub przedstawiać swe wnioski.

W sprawach powyższych przysługuje trzem członkom wydziału czeladników udział z pełnem prawem głosu w obradach i uchwałach zarządu lub komisji.

Ogólny nadzór nad Izbą sprawuje min. przemysłu i handlu i wyznacza swego przedstawiciela, który ma prawo uczestniczenia w pełnych posiedzeniach Izby i zabierania głosu we wszystkich sprawach, rozważanych na posiedzeniach; niema jednak prawa głosowania.

Zaznaczyć należy jeszcze jeden szczegół ważny z przepisów statutowych, że Izba i jej komisje mogą zapraszać na swoje obrady rzeczoznawców z głosem doradczym. Wobec tego, iż rzemiosła stanowią u nas poważną dziedzinę produkcji, która w ogólnem życiu gospodarczem Polski odgrywa niepoślednią rolę i nieraz będzie musiała iść po linji polityki ekonomicznej państwa, taki udział rzeczoznawców będzie bardzo pożądany i pożyteczny.

Sprawy eksportowe, celne, taryfowe, sprawy rynków wewnętrznych i zewnętrznych, sprawa statystyki rzemiosł w stosunku do statystyki innych dziedzin, zagadnienie współzawodnictwa, organizacja pracy, zagadnienia socjalne w związku z zagadnieniami pracy zarobkowej, wreszcie sprawy oświaty zawodowej i ogólnej, — są to wszystko zadania, które niejednokrotnie wybiegać będą poza obręb życia ściśle rzemieślniczego i potrącać o zagadnienia ogólne gospodarcze, Izba rzemieślnicza będzie tedy musiała pozostawać w ciągłej styczności z innemi dziedzinami pracy i życia.

Wład. N.

Z Przemysłu Zegarowego w Polsce

Wytwórczość polska wyrobów zegarmistrzowskich nie zaspokaja jeszcze w zupełności rynku krajowego. Wytwarzamy w dostatecznej ilości budziki, które wyrabia fabryka Braci Fortwaengler w Warszawie, dalej wyrabiamy zegary minjaturowe, w stosunkowo małej ilości, w Śremie pod Poznaniem, oraz zegary ścienne 8-dniowe okrągłe, biurowe 14-dniowe, sprężynowe 14-dniowe i stojące, wszystkie z pełnymi trybami w Fabryce zegarów „Świt" S. A. w Cieszynie.

Firma „Świt" jednak nie zaspokaja w zupełności rynku krajowego, mimo, że jest odpowiednio urządzona i istnieje od roku 1890. Przyczyny, dlaczego firma ta nie mogła się należycie rozwinąć i wykorzystać w całej pełni swego warsztatu pracy, są różne, a w szczególności brak ochrony celnej i niestała waluta.

Specjalnie na zegary ścienne jest zbyt mała ochrona celna. Większą ochroną celną cieszą się natomiast zegary małe, t. j. budziki. Polityka celna nie pozwoliła rozwinąć się jedynej tego rodzaju istniejącej fabryce w Polsce.

Dalszą przyczyną jest zmienność pieniądza w Polsce (kony, marki, złote z 1924 roku i złote obecne). Przemysł zegarowy zagraniczny, szczególnie dawniej udzielał wielkich i długoterminowych kredytów hurtownikom krajowym, przez co zmuszał fabrykę zegarów „Świt" w Cieszynie również do udzielania takich kredytów. Firma „Świt", jako fabryka krajowa, musiała swego czasu fakturować swoje wyroby w złotych, zaś surowce wszystkie zakupywać w obcej walucie. Z powodu znacznego spadku złotego wróciły fakturowane złote w znacznie niższej wartości, przez co firma poniosła bardzo dotkliwe straty tak, że przez pewien czas musiała ograniczyć swoją produkcję z powodu braku kapitału obrotowego. Dzisiaj fabryka już znacznie szerzej jest uruchomiona, jednak mogłaby jeszcze podnieść swoja produkcję znacznie, gdyby miała zapewnioną ochronę celną, jak np. na budziki.

Wyroby firmy „Świt" pod względem jakości odpowiadają w zupełności wymaganiom i zostały też na targach, gdzie je wystawiano — wyróżnione, dowodem czego są liczne uznania i odznaczenia. Na wystawie w Rzymie 1926 otrzymała fabryka medal złoty, na wystawie w Liege w Belgji „Grand Prix" a na wystawie zegarmistrzowsko-jubilerskiej w Poznaniu medal srebrny. W miarę posiadania kapitałów udoskonala się coraz więcej system pracy, przyczem Zarząd zmierza do wprowadzenia naukowej organizacji pracy w myśl nowych haseł.

Zaznaczyć także należy, że Polska w ostatnim czasie, znajdując się, jak i inne państwa w Europie w trudnościach gospodarczych, powinna drogą propagandy dążyć do tego, by obywatele kryli swoje zapotrzebowania wyłącznie artykułami krajowemi, a nie żądali stale u swoich dostawców artykułów zagranicznych, jako „niby lepszych", bo niestety dziś jeszcze na każdym kroku spotykać się można z zapatrywaniami, które potwierdzają znane powiedzenie:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie".

Głównymi odbiorcami fabryki „Świt" są województwa południowe, gdzie zegary powyższej fabryki już przed wojną były powszechnie znane i cenione. Inne natomiast województwa trzymają się przestarzałych tradycyj, popierając przedwojennych swych dostawców zagranicznych. Jedyny wyjątek na terenie tych województw, czego nie wolno pominąć, stanowią niektóre instytucje państwowe, jak Dyrekcje Kolei Państwowych i Poczt i Telegrafów, które pokrywają swe zapotrzebowania wyrobami krajowemi.

Rozwój przemysłu zegarmistrzowskiego ma wielką przyszłość w Polsce, czego dowodzą choćby dane statystyczne. W myśl bowiem Gł. Urz. Statystycznego import wyrobów zegarmistrzowskich wynosi przeciętnie 12 ton miesięcznie, z czego 50% przypada na zegary wielkie. Firma „Świt" ze względu na brak poparcia przez krajowych odbiorców produkuje obecnie zaledwie 12 ton rocznie, t. j. tyle, co wynosi import do Polski w ciągu dwóch miesięcy.

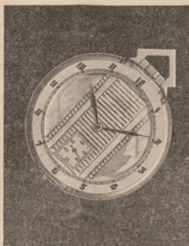
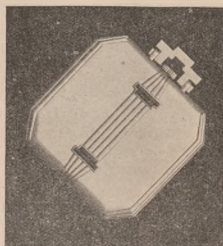
SZLACHETNE METALE I KAMIENIE NA IBERO-AMERYKAŃSKIEJ WYSTAWIE W SEWILLI.

Na wystawie w Sewilli, w której uczestniczą Hiszpanja, Portugalja oraz północno i południowo amerykańskie państwa znajdują się w olbrzymich pałacach miasta wystawowego cztery wspaniałe sale, poświęcone szlachetnym metalom i kamieniom. Jedna z nich urządzona jest nader zręcznie, jako wnętrze bankowego skarbca. W poszczególnych gablotach przedstawione jest powstanie szmaragdu, począwszy od geologicznego zaczątku aż do zupełnie gotowych okazów, oprawionych w kunsztownych kosztownościach.

Druga sala tak zwana sala kopalniana jest odpowiednio do swej nazwy udekorowana, a na ścianach jej widzimy wydobywanie platyny i szmaragdów. Witryny zawierają najrozmaitsze wzory wyrobów z metali szlachetnych.

W trzeciej sali nazwanej „El Dorado" wystawiony jest słynny skarb szczepu „Quimbaya" ofiarowany w darze Hiszpanji przez rząd Kolumbijski. Kosztowności w tej sali, urządzonej zupełnie stylowo, jako świątynia indyjska szczepu „Chibcha" i przyozdobionej na ścianach wizerunkami bożków i demonów, uzmysławiają życie i obyczaje wymarłego kulturalnego indyjskiego szczepu „Chibcha", który w zamierzchłej przeszłości zamieszkiwał wyżynę Bogota w Kolumbji. Członkowie tego szczepu wydobywali z produkujących po dziś dzień kopalń, szmaragdy, otrzymywali płuczką złoto z piasku rzecznego, a co najważniejsze na ówczesne czasy, opanowali bardzo dobrze dwa rodzaje techniki, a mianowicie. lutowanie ozdób ze złotego drutu na płasko wykute z cienkiej złotej blachy figury i lanie złota a cire perdue.

W czwartej sali wystawiono razem bardzo stare i zupełnie modnie wykonane przedmioty ze srebra. Stare okazy są to przeważnie przedmioty z obkutego srebra, wykonane techniką używaną szczególniej w Kolumbji.

Najmodniejsze kreacje „Omegi" na tegorocznej Wystawie w. Barcelonie w dziedzinie zegarków męskich, ozdobionych kamieniami.

Drogocenne perły.

W zagranicznej prasie pojawiła się niedawno notatka, że w jednej poławiarni w zatoce perskiej wydobyto perłę o wadze 50 grenów (grains), a więc 12 i ½ karatów, którą oceniono na około 2 miljony złotych.

Gdy nurkowi, który perłę tą wyłowił, wypłacono należną mu premję, biedaczysko oszołomiony tak wielką ilością pieniędzy jakiej w swojem życiu nie widział, dostał pomięszania zmysłów i musiano go umieścić w zakładzie dla obłąkanych. Jednemu z reporterów, mimo, że nie był fachowcem, wydała się ta wiadomość przecież nieco fantastyczną, więc pragnąc dojść prawdy, zwrócił się do znanego specjalisty i handlarza pereł, Ad. Rosenthala w Paryżu, którego wynurzenia zainteresują zapewne wszystkich zawodowców tej branży.

Zdanie jego wiadomość tą trochę przesadzono. Wyłowiono rzeczywiście perłę o wadze 50 grenów, lecz wartość jej można przyjąć najwyżej w kwocie około ośmiuset tysięcy złotych. Nie jest wykluczonem, aby szczęśliwy znalazca z radości zwarjował, chociaż wypadki takie należą do rzadkości. Czy najpiękniejsze perły znajdują zawsze w zatoce perskiej? Zapewne. Poławiają tam perły o wadze 90 do 100 grenów.

Nie jest jednak powiedziane, aby największe okazy były najdroższe, gdyż cena perły szlachetnej nie zależy tyle od wielkości, jak od doskonałości kształtu i połysku zwanego popularnie orjentalnym.

Naprzykład waga niektórych pereł australijskich dochodzi do 200 grenów, lecz cena ich jest znacznie niższa, aniżeli cena mniejszych pereł z zatoki perskiej.

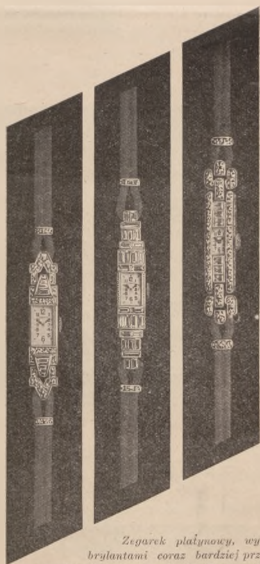
Cenę perły kalkuluje się podnosząc jej wagę do kwadratu, a uzyskany rezultat mnoży się współczynnikiem, wahającym się w granicach od 0 do 1500. W niniejszym wypadku więc przedstawiałaby się kalkulacja następująco:

$50^2 = 2500 \times 1500 = 3.750.000$. Moja ocena wypadłaby $2500 \times 1000 = 2.500.000$ franków francuskich (co odpowiada 800.000 złotych). Gdyby współczynnikiem była jedynka, natenczas cena wyniosłaby 2500 franków, co daje miarę o możliwości wahania cen.

Perły australijskie mają mniejszą wartość z tego powodu, ponieważ są z reguły mlecznobiałe i nie posiadają wymaganego blasku, a przytem nigdy nie są regularnie okrągłe. W moim trezorze mam perły o wadze 300 do 400 grenów przeważnie gruszkowate i zupełnie regularne; są one stosunkowo tanie, ponieważ nie mają kształtu kulistego.

Czy często sprzedają perły o wartości ponad 900.000 franków francuskich? (150.000 marek niemieckich). — O tak, dość często. — Lat temu cztery sprzedałem pewnej Amerykance jedną perłę za 1.500.000 franków, którą dzisiaj odkupiłbym chętnie, płacąc podwójną cenę; perła ta ważyła 90 grenów. Naturalnie, że klientela na takie wysokowartościowe okazy jest nieliczna, ale także ilość podobnych jest odpowiednio małą, więc amatorów na nie nie braknie. Łatwiej nawet sprzedać pojedynczą perłę za 600.000 jak naszyjnik z pereł za 60.000 franków, albowiem wiele pań z lepiej sytuowanej klasy średniej woli samochód w równej cenie, jak sznur pereł. Bardzo bogaci znowu uważają kupno osobliwego wysokowartościowego klejnotu za lokatę kapitału, a doświadczenie uczy, że mają słuszność.

Obecnie posiadam także 40 karatowy szmaragd przedstawiający wartość około 9 miljonów franków. Zdziwienie zapewne wywoła okoliczność, że o kupno tego klejnotu ubiega się cały tuzin amatorów.



Zegarek platynowy, wysadzany brylantami coraz bardziej przenika do upodobań naszych pań. Na ilustracji widzimy eksponaty „Omegi" na Wystawie w Barcelonie. Mnóstwo ilustracji z tej dziedziny zamieszczamy w najbliższym numerze.

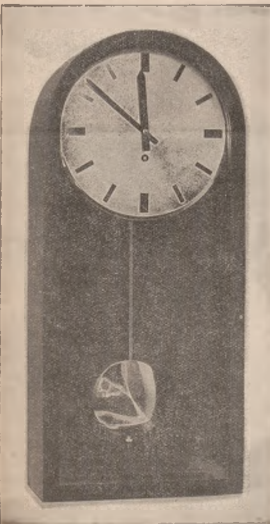
Nowoczesny zegar pokojowy.

Z podziwianego niegdyś okazu o misternym mechanizmie przekształcił się zegar z biegiem czasu na nieodzowny przedmiot urządzenia domowego, stał się meblem i jako taki dostosował się do wszystkich stylów ostatnich trzech stuleci. Z tą tylko może różnicą, że powolniej uległ modernistycznym prądom aniżeli inne przedmioty, albowiem od lat siedmdziesiątych mają jeszcze w handlu popyt znane dobrze poprzednim pokoleniom zegar wahadłowy, trzymany tryumfalnie w ręku Wenery, albo regulator z Pegazem lub orlem spoczywający poważnie na toczonych kolumnach, albo nareszcie stojący zegar szafkowy ozdobiony rzeźbionemi ornamentami z czarnego dębu bijący godziny w tonacji zegaru katedry westminsterskiej.

Zastanówmy się jednak jakim wymaganiom winien odpowiadać współczesny zegar? Przedewszystkiem musi mieć doskonały mechanizm na czem się laik z reguły zupełnie nie rozumie, następnie obmyślanym w ten sposób aby wielkością i kształtem odpowiadał przeznaczeniu poszczególnego pokoju. Bardzo celowe okazy w tym rodzaju zaprojektowane przez Hermana Esch'a można było oglądać na okręgowej wystawie sztuki stosowanej w Mannheim w Niemczech. Rzeczowość ujęcia formy spowodowana została w każdym wypadku przeznaczeniem zegara, przy zachowaniu wypróbowanych tradycyjnych typów zasadniczych z wyjątkiem stojącego zegara szafkowego. W ten sposób osiągnięto wyjście projektów z granic eksperymentu albowiem oznaczanie czasu kreskami zamiast opatrzonego systemu liczbowego orjentuje łatwiej i upraszcza formę tarczy koliście podzielonej.

Podkreślić należy przytem moment, że nie mamy tu do czynienia z dyletanckim projektem, lecz ze świadomą swego celu pracą jednego z centrów przemysłu zegarmistrzowskiego. Z inicjatywy Erwina Heinricha firma Junghans w Schrambergu produkująca dziennie 15 tys. zegarów postanowiła wprowadzić tę nowość i w osobnym oddziale swego przedsiębiorstwa realizuje już seryjnie projekty Hermana Esch'a. Najwięcej przekonującym wynikiem usiłowań stworzenia modernistycznego zegara jest zegar biurowy Esch'a nie będący już częścią urządzenia i sprzętem, lecz stanowiący organiczną część pokoju. Że rozwój postępuje w tym właśnie kierunku, dowodzi technika nowych elektrycznych zegarów Junghans'a dla mieszkań prywatnych, tak, że wkrótce nikogo nie zadziwi, że do mieszkania nieodzownie będzie należał zegar podobnie, jak światło i opał. Innemi słowy do nowoczesnych mieszkań nieodzownym będzie gaz, prąd elektryczny i dokładny czas.

Wład. Mokrzycki.



Najbardziej nowoczesny 14-dniowy zegar ścienny, dalej okrągły 8-dniowy zegar biurowy i w sąsiedztwie zegar pokojowy, a u góry budzik. Ilustracje do artykułu o zegarach na wystawie w Mannheim, projektowane przez Hermana Esch'a, a wykonane przez koncern Junghans'a.







JUŻ WYCHODZI ROCZNIK ZE SPISEM NA 1930 ROK!

Do bieżącego numeru „SZTUKI" dołączamy kwestjonarjusze, dla firm, które w 1930 roku w dalszym ciągu zamierzają prowadzić swe przedsiębiorstwa. Każdy z detalistów, któremu zależy na kredycie u dostawcy, oraz każdemu wytwórcy i hurtownikowi, którzy pragną dotrzeć do wszystkich możliwych odbiorców, zaleca się czuwanie, aby tytuł jego firmy i niezbędne szczegóły uzupełniające były na czas nadesłane w bieżącym miesiącu do administracji „SZTUKI" w Warszawie, ul. Śniadeckich Nr. 4.

W pierwszych dniach lutego nieodwołalnie zamykamy tegoroczne spisy.

Rocznik będzie kosztował 5 zł. płatnych tylko zgóry na PKO. — Nr. 16340.

Wzorowy warsztat zegarmistrzowski.

Warsztaty zegarmistrzowskie powinny uledz wielkim zmianom i ulepszeniom. Ubiegłej zimy cierpieli wszyscy dotkliwie wskutek barbarzyńskich mrozów, ale kto wie czy nie najwięcej dało się odczuć to zimno biednej czeladzi zegarmistrzowskiej, która już o godzinie ósmej rano przy 5 stopniach ciepła zasiadała przy swoich warsztatach. Warsztatom tym brak przeważnie idealnego systemu ogrzewania, jakiem jest ogrzewanie centralne, będące w użyciu prawie wszędzie zagranicą. Ale jakże to inaczej wygląda w naszych reparacyjnych warsztatach zegarmistrzowskich? Palenie w piecach zaczyna się o godzinie pół do smej rano, więc trudno, aby już o ósmej było ciepło. Byłoby więc pożądanem zmienienie czasu roboczego w sezonie zimowym, bo nie można od żadnego czeladnika wymagać, aby zasiadał do pracy w zimnej izbie. Jeżeli jednak ktoś już instaluje centralne ogrzewanie, to niech tego nie robi połowicznie, lecz weźmie sobie za przykład zakłady zagraniczne, gdzie radjatory umieszczone są pod parapetem okna, przed stołem warsztatowym, tak że pracownik otrzymuje ciepło z pierwszej ręki.

Na jakie stoły warsztatowe się napotyka, to lepiej o tem nie mówić, tak są małe i kiwające, że z trudnością można na nich umieścić swoją skrzynkę z narzędziami. Natrafia się przytem na najniemożliwsze rozmieszczenie szuflad, zamiast aby ich było 8 do 9-ciu w rozmaitych wielkościach i o rozmaitych głębokościach w jednym rzędzie pod sobą, bo wtedy można dopiero wygodnie i poręcznie rozmieścić w nich swoje narzędzia. Na stoły warsztatowe nadaje się najlepiej drzewo gruszkowe, które jako zwarte można namydlić i wyszorować, podczas gdy inne gatunki drzewa pękają i dostają rysy, w których się zbiera trudny do usunięcia brud. Natomiast blat gruszkowy wygląda zawsze schludnie. Bardzo przydatnym jest mały blacik do wysuwania, na którym można postawić skrzyneczkę z furniturą nie naruszając wzorowego porządku, jakim się warsztat pracy każdego czeladnika powinien odznaczać. W odstępie jakich dziesięciu centymetrów powinien się znajdować drugi większy blat, na którym możnaby umieścić maszynkę do polerowania łebków śrubek, ściereczek do czyszczenia, szczoteczek i t. p. przyborów.

Odpowiednie oświetlenie stanowi osobny dla siebie rozdział, bo zbyt często natrafia się najnieodpowiedniejsze urządzenia. Wisząca lampa do ściągania ma zazwyczaj za wielką umbrelkę, a siedzący nad imadłem pracownik za mało światła, a chcąc mieć światło nad samem imadłem trzeba wstawać i przesuwać lampę. Stojąca lampa znowu swoją podstawą zajmuje za dużo miejsca, a zwykle za wielka i do tego szklana umbrelka narażona jest ciągle przy energiczniejszej pracy na rozbicie. Polecenia godną jest ścienna na ruchomem ramieniu przymocowana lampa, nie zabierająca miejsca, a dająca się jednym ruchem ręki przesunąć lub zgasić.

Nie rozumiemy dlaczego tak rzadko zastosowuje się na warsztatach płyty ze szkła matowego, zamiast archaicznego arkusza białego papieru, który bardzo niedługo cieszy się niepokolaną czystością i nie wywiera później swoim wyglądem dodatniego wrażienia na klientach.

Płyta szklana natomiast może być zawsze czysta i odgranicza miejsce od niepotrzebnych narzędzi.

Doświadczenie poucza nas o praktyczności ruchomego imadła. Oprócz tego opłaciłoby się wprowadzenie niektórych metod pracy Forda także w warsztatach zegarmistrzowskich. W celu zapobieżenia niepotrzebnemu wstawaniu od pracy należy na każdym warsztacie codziennie przygotować potrzebne części wymienne, cynę i kwas do lutowania, lak japoński, środki do czyszczenia cyferblatów, smary, kit emaljowy, płytki do krycia kamieni i t. p., tem więcej, że połączony z tem koszt jest minimalny, — a wskutek uniknięcia zbędnych rękoczynów i przerywań pracy skraca się kosztowny czas naprawy.

Zakurzania lokalu warsztatowego powinno się starannie unikać i chociaż przyjemnie jest mieć pod ręką, jednak z tego względu powinna stać maszyna polerownicza w przyległej do warsztatu ubikacji, chociażby dlatego, że w czasie polerowania mnóstwo pyłków wiruje w powietrzu i wpada do zegarków, z których je później trzeba oczyszczać, więc podwójna robota.

Gromadzenie się kurzu można ograniczyć do minimum, jeżeli podłogę w warsztacie wyłoży się gładkiem linoleum i zmywa się ją codziennie wieczorem.

W warsztacie powinien być spokój, spokój i jeszcze raz spokój i powinno się to przyjąć za rzecz samo przez się zrozumiałą. Tymczasem spokojne warsztaty należą do wyjątków, a spotyka się takie, które wytrzymują śmiałe porównanie z kotłem czarownic. Bo do czego się takich warsztatów nie używa, na lokal do spożycia śniadania, na poczekalnię dla krewniaków, na skład skrzynek i rozmaitych rupieci, jakgdyby warsztat miał być magazynem, starzyzny a nie miejscem przeznaczonem na wytężoną pracę ludzi z nadszarpanemi nerwami, do czego niemało się przyczyniają zegarki bransoletkowe.

Ciekawym wreszcie symptomem jest nierównomierne wyposażenie warsztatów w porównaniu z lokalami sklepowemi. Do wspaniałego lokalu sklepowego przytyka zazwyczaj skromna i często dobrze wysłużona pracownia, jakby dobra i staranna naprawa nie była tak dobrą reklamą dla interesu, jak piękny lokal sprzedaży.

Warsztat nie tylko może, ale powinien tak schludnie i zachęcająco wyglądać jak sklep, jednak wszystko musi być na właściwem miejscu. W końcu nie zawadzi uwaga, że jeżeli naprawki i prace reparacyjne mają być dla firmy reklamą, to wszystko co z naprawkami stoi w związku musi być współczesne i nadzwyczaj starannie dobrane.

Trzeba tylko umieć.

W ostatnich czasach dużo się mówi o propagandzie i jej możliwościach, aby przywrócić zawodowi grawerskiemu dawne znaczenie. Rozprawianie na ten temat jednak nie wystarcza i propaganda będzie wtedy skuteczną, jeżeli jej treścią są rzeczy uchwytne, a do nich zaliczyć trzeba przedewszystkiem n o w o ś c i.

W krajach skandynawskich pojawiły się dwie nowości, wkraczające w dziedzinę grawerstwa, które powinny także naszych fachowców zainteresować i stać się bodźcem do rozszerzenia zakresu działania tego starego i pięknego rzemiosła.

Pierwszą nowością są szyldziki z ozdobnie wyrytym monogramem względnie inicjałami imienia i nazwiska właściciela, które przyszywa się do podszewki płaszczów męskich. Celem ich jest zastąpienie znanego i u nas zwyczaju umieszczania w tem miejscu haftowanych, nierzadko ogromnych monogramów. O ile ładniejszym jest taki mały gustowny szyldzik ze srebrnej blachy z artystycznym monogramem, oksydowany, w kolorowej emalji lub innej technice wykonany. Szyldzik posiadający na brzegach trzy małe otwarki, przyszywa się przez nie przylegająco gładko do podszewki. Moda ta przyjęła się już oddawna szczególniej w Kopenhadze i prawie na wszystkich wystawach sklepowych tamtejszych grawerów widzi się takie szyldziki w najrozmaitszych wielkościach, wzorach i technikach wykonania. Bardzo chętnie używa się tych szyldzików na podarunki a jak dalece się one tam rozpowszechniły przekonać się może o tem każdy przejezdny, przechodząc przez garderobę jednej z większych restauracyj, lub kawiarń w Kopenhadze. W ślad za światem męskim noszą także panie takie piękne szyldziki przy kostjumach i płaszczach. Rozrost tej mody powiększył się znacznie od półtora roku mniej więcej, o co się tamtejsi pomysłowi grawerzy z pewnością nie gniewają.

Pokazuje się, że „t r z e b a t y l k o u m i e ć“ wystąpić z nowym pomysłem i odpowiednio go zareklamować, a otworzą się nowe drogi, prowadzące do ożywienia grawerstwa; na dowód tego przytaczamy jeszcze jeden przykład.

W zamożniejszych domach w Szwecji stoją na osobnym stoliczku przy obiedzie czy kolacji liczne karafki z rozmaitemi gatunkami win, likierów i wódek. Aby łatwiej odróżnić poszczególne gatunki otacza szyjkę każdej karafki srebrny łańcuszek z szyldzikiem, na którym wyryta jest nazwa napoju. Napisy są albo wyryte, albo emaljowane, nierzadko pięknie wyrobione ajour.

Tego rodzaju szyldziki sprzedają już gotowe nietylko grawerzy, lecz także jubilerzy i to nietylko w srebrze, ale także dla mniej wybrednej klijenteli posrebrzane.

Na każdy przypadek są to dwa wcale dobre pomysły i tamtejsi grawerzy mają bezustannie dosyć zamówień, w szczególności na szyldziki płaszczowe.

Jesteśmy przekonani, że wartoby było się namyślić nad zaprowadzeniem podobnych nowości i u nas. Trzeba się bezwarunkowo raz odważyć na takie próby, bo kto nie ryzykuje, ten nic nie ma.

Należy przytem nie zapominać o tem, że ogół można obecnie zjednać tylko nowością, odpowiadającą formą i wykonaniem dzisiejszemu modernistycznemu kierunkowi.

(St.).

HUMOR I KRONIKA

CHYTRY.

„Gdy moja stara pyta się nocą o godzinę, mówię zawsze dwadzieścia trzyminuty do dwudziestej czwartej. Zanim się doliczy śpi już na [illegible]

ZEGARMISTRZ I KOGUT.

Na głównej ulicy powiatowego miasta K. dopytywała się wieśniaczka, piastująca pod pachą dorodnego koguta, jednego z przechodniów o adres zegarmistrza Kluczyka.

Na zapytanie czego z kogutem szuka u zegarmistrza, odpowiedziała kobiecina:

— Ano musi mi go majster naprawić, bo zawsze piał o piątej rano, a od dwóch tygodni pieje bezkurcyja dopiero o szóstej“.

Do „Times'u“ donoszą z Rangoon: W kopalniach Mogok w Północnej Birmie natrafiono na wspaniały rubin, a równocześnie na niebywałej wielkości szafir. Obydwa klejnoty nabył jeden z amerykańskich jubilerów, który zapłacił za rubin 930.000 franków francuskich. Ceny jaką uzyskał szafir w doniesieniu nie po[illegible]

DZISIEJSZA NARZECZONA.

„Tysiąckrotnie ci najdroższy dziękuję za twój zachwycający prezent. Ale otwarcie powiedziawszy nie wiem co to jest? Inna rzecz, że prześliczny i cały ze złota. Powiedz mi nareszcie co to jest? Nie bransoletka, nie pierścionek, nie broszka, nie klamra do paska, więc cóż to jest właściwie?

„Naparstek, kochanie!

NAKRĘCIŁ ZEGAR.

Piwnicki wrócił „po załatwieniu interesów“ w sobotę wieczorem późną nocą do domu. Oczywiście nastrój przy śniadaniu w niedzielę był mroźny. Połowica przybrała najsroższą minę i była jak się to mówi, zapięta na wszystkie guziczki. Piwnickiemu było nieswojsko i z trudnością szukał tematu aby nawiązać rozmowę. Nareszcie wzrok jego oparł się na zegarze, który stał, więc zdziwiony odezwał się:

— Ciekawe, że zegar stoi, przecież nakręciłem go jak zwykle wczoraj wieczorem?

Odpowiedź małżonki wyjaśniła mu wszystko:

— Naciągnąłeś zegar? Nie, mój przyjacielu, nakręciłeś, ale pozytywkę Wojtusia o trzeciej w nocy i pobudziłeś cały dom. — W salonie stoi także zegar, zato twój korkociąg sterczy w lustrze“.

Typ modnego zegara ośmiodniowego.

Do naszych Przyjaciół

W roku bieżącym „SZTUKA ZŁOTNICZA“ będzie się stale ukazywać w jednym i tym samym okresie, czyli każdego 15-go miesiąca. Pomimo obniżenia rocznej prenumeraty, wydawnictwo jednak wszelkiemi siłami utrzyma czasopismo na poziomie europejskim. Mnóstwo aktualnych ilustracji, których SZTUKA i dotychczas nie szczędziła, będzie ozdabiać ją nadal. Artykuły całego zespołu redakcyjnego, jak również listy naszych zagranicznych korespondentów wypełnią jej szpalty w sposób barwny, fachowy i aktualny. Swym poziomem i dwudziestoletnią tradycją „SZTUKA“ zawsze dotrzyma kroku bratnim organom sąsiednich narodów i w tej międzynarodowej rodzinie godnie będzie reprezentowała barwy naszych zawodów, naszych czytelników i oczywiście w pierwszym rzędzie naszych inserentów.

Wśród kilku tysięcy czytelników, czasopismo ma prawo pewien odłam swych abonentów traktować ze szczególną sympatją. Tym właśnie odłamem będą w 1930-ym roku w pierwszym rzędzie czytelnicy, którzy do 31 stycznia opłacą zniżoną roczną prenumeratę SZTUKI w kwocie 10 złotych.

Ta dziesięciozłotowa akcja „SZTUKI“ daje im sprawiedliwie prawo do głosu.

Z powodu wyjazdu na urlop miesięczny naszego naczelnego redaktora do Zakopanego, zastępować go będzie we wszystkich sprawach związanych z wydawnictwem red. Władysław Mokrzycki. Telefon do godz. 13-ej Nr. 141-76, od godziny 14-ej Telefon Nr. 301-77.

ZAPASY ZŁOTA W EUROPEJSKICH BANKACH EMISYJNYCH.

Poniżej podajemy zestawienie ilustrujące stan zapasów złota w bankach emisyjnych najważniejszych państw europejskich (w miljonach złotych):

	1923	1928	1929
Francja	6302	11096	12653
Anglja	7142	6836	6935
Hiszpanja	4363	4374	4376
Niemcy	1103	5897	3726
Włochy	1909	2354	2396
Holandja	2072	1546	1559
Belgja	462	1078	1185
Szwajcarja	917	911	848
Rosja	398	814	818
Polska	**116**	**618**	**625**
Szwecja	645	559	557
Danja	498	409	409
Norwegja	350	348	348
Węgry	40	312	274
Austrja	11	211	211

Z PORAD FACHOWYCH
korzystają tylko roczni abonenci „SZTUKI"

PRODUKCJA OPTYCZNO - PREZYCYZYJNA W POLSCE.

Obecnie w Polsce wykonywa się już całość roboty optycznej. Z zagranicy otrzymuje się tylko szkło-surowiec w formie brył, które u nas są rozcinane, szlifowane i polerowane. Tak samo wykonywana jest w całości w kraju robota mechaniczna, t. j. obróbka korpusów lornetek, oprawy szkła, statywy mikroskopów i t. p.

Polski przemysł optyczno - precyzyjny, rozpocząwszy pracę od wyrobu niektórych szkolnych instrumentów, w krótkim czasie stanął tak wysoko, że otrzymał zamówienia M. S. Wojsk, dla którego w całości prawie teraz pracuje. Wyrabia on: lornetki pryzmatyczne, celowniki optyczne, panoramy, busole optyczne i t. d., przyczem znaczna część tych przedmiotów wyrabiana jest według oryginalnych wzorów polskich, jako rezultatu własnych badań i poszukiwań doskonałości. Niektóre artykuły, szczególnie przeznaczenia wojskowego, eksportuje się do Finlandji i Estonji.

W zakresie zaspokojenia potrzeb szkolnictwa produkuje się u nas lupy, planktoskopy, mikroakwarjumy, mikrotomy, a ostatnio przystąpiono do wyrobu szkolnych mikroskopów polskiego systemu.

MOŻLIWOŚCI KREDYTOWE W SZWAJCARJI.

Państwowy Instytut Eksportowy informuje, że „Banque Populaire Suisse" podejmuje się zawrzeć kilka tranzakcyj dyskontowych z pierwszorzędnemi firmami w Polsce.

Istnieją również możliwości zainteresowania dyskontem polskich weksli innych banków szwajcarskich. Warunki dyskonta: termin 6-cio miesięczny, oprocentowanie 8½% do 9%.

Sprawa ta ma szczególne znaczenie dla poważnych firm zegarmistrzowskich, będących w stosunkach ze Szwajcarją.

PLATYNA I ZŁOTO SOWIECKIE.

Sowiety mają na Uralu najbogatsze na świecie rudy platynowe. Przedwojenna wytwórczość surowej platyny oceniano w Rosji na 400 tonn. W r. 1913 wytwórczość ta wyniosła około 5 tonn; w roku 1918 spadła na 136 kg., w r. 1921 podniosła się do 212 kg., w r. 1922 — do 700 kg., w r. 1925 — do 1.244 kg.

Wydobycie złota wynosiło na Uralu w roku. 1913 — 8.173 kg., wobec 11.795 kg. wydobycia w dolinie rzeki Leny na Syberji. W r. 1910 rozpoczęto na nowo wydobycie złota w zarządzie państwowego monopolu, przyczem wydobyto na Uralu 196 kg. (Lena 1.145 kg.). W roku 1924 wydobyto we wszystkich złotodajnych okręgach, a więc łącznie z dolinami Jeniseju i Amuru — 45%, a w r. 1925— 50% ilości z r. 1913. Takie małe rezultaty gospodarki monopolu skłoniły władze państwowe rosyjskie do szukania drogi powiększenia wydobycia złota przez powierzenie obcym, zagranicznym firmom koncesyj.

Komunikat policyjny.

W związku z artykułem „Jak złodzieje okradają jubilerów" w numerze 10 naszego pisma za miesiąc listopad roku zeszłego otrzymaliśmy z Wydziału Śledczego Komendy Głównej Policji Państwowej list gończy następującej treści:

Do wiadomości jubilerów, handlarzy szlachetnych kamieni, zegarmistrzów, złotników, rafinerów i lombardów.

Kradzież kosztowności wartości przeszło 100.000 marek niemieckich!

Wysoka nagroda!

Sprawca Wilhelm Perlewitz urodzony w Berlinie - Spandau, 30 maja 1893 po popełnieniu wielkiej kradzieży klejnotów w jednym z berlińskich pensjonatów zbiegł w piątek, dnia 8 listopada r. b. P. jest wzrostu około 1.70 m., szczupły, szatyn, włosy zaczesane gładko do tyłu, bez zarostu, nos nieco załamany, w górnej szczęce jeden złoty ząb, ubrany przyzwoicie.

A.) Przedmioty oprawione:

1 brosza, platyna, 1 brylant 0.25 k. i 92 brylantów 1.13 k.

1 brosza, platyna, 5 szmaragdów 0.97 k. i 64 brylantów 1.15 k.

1 bransoleta, platyna, 4 brylanty 2.05 k. i 416 brylantów.

1 łza z akwamaryny 40 k. 1 wisiorek akwamarynowy 11.38 k.

1 wisiorek akwamarynowy 6.51, 1 wisiorek, 1 brylant 0.39 k. 118 brylantów 1.46 k.

1 wisiorek, 1 brylant 0.30 k. i małe brylanciki.

1 pierścień z akwamarynem
1 pierścień ze szmaragdem 0.78 k.
1 pierścień z akwamarynem 11.40 k.

1 perścień z 1 brylantem 0.15 k., 2 brylanty 0.11 k.

1 pierścień z jednym brylantem 0.15 k., 30 brylantów 0.40 k.

1 pierścień z 2 brylantami 0.60 k., 16 brylantów 0.14 k., 12 brylantów 0.17 k.

1 pierścień z 1 brylantem 0.78 k. w platynie

1 pierścień z 1 brylantem 1.55 k. damski pierścień w platynie

1 bransoletka z brylantami, 1 wisiorek z akwamarynem

B.) Perły:

18 szpilek z perłami
1 partja 33 pereł butonowych
38 pereł barokowych
1 reszta pereł sznurowych
1 perła formy kropli 7.32 g.
1 perła butonowa 7.56 g.
2 perły butonowe 11.64 g.
7 małych pereł w formie łez
24 perły w małych parach
29 pereł butonowych 43.20 g.

1 serja małych pereł butonowych 346 P.

1 serja małych pereł butonowych 752 P.

1 perła sznurowa 3.28 g.
2 perły sznurowe 5.96 g.
3 perły sznurowe 6.40 g.
1 mała serja pereł noires (25(.
1 perła formy kropli 5.48 g. × 30.08.
1 czarna perła butonowa 5.32 g. × 40.17 × 12.
1 perła butonowa 25.04 g.
1 bandeau 98.30 c.
1 bandeau 610.52 g.
1 bandeau 491.20 g.
23 par pereł od 5.80 do 30.32 g.
1 okrągła perła 5.60 g.
1 sznur 208 pereł 54.32 g. z klamerką.
1 sznur 220 pereł 55 g. z klamerką
1 sznur 262 pereł 31.20 g.
1 sznur 179 pereł.
1 sznur 141 pereł 129.08 g. z klamerką.
1 sznur 167 pereł 110.12 g. z klamerką.
1 sznur 177 pereł w platynie z 14 perłami.
1 sznur 153 pereł 100.30 g.×117.52× 32.
1 sznur 161 pereł 95.98 g.×106.95× "
1 sznur 187 pereł 68.96 g. z zameczkiem.

C.) Szlachetne kamienie.

1 szmaragd 0.72 k.
1 szmaragd 1.08 k.
2 szmaragdy 1.92 k.
35 szmaragdy 3.10 k.
10 szmaragdów 3.12 k.
17 szmaragdów 5.55 k.
1 partja 16 szafirów 31.63 k.
2 rubiny 0.74 i 1.45 k.

D.) Brylanty:

rozmaite partje brylantów i pojedyńcze kamienie.

Za odnalezienie tych klejnotów wyznacza się nagrodę w wysokości 10% od ogólnej wartości z wykluczeniem drogi prawnej.

Rzeczowe wskazówki, które na żądanie będzie się traktować poufnie uprasza się kierować pod adresem Kryminalnej Policji w Berlinie, Komisarz kryminalny Dr. Berndorff, pokój 4, hasło: Berolina 0023, aparat 434.

Zgłoszenie prenumeraty SZTUKI ZŁOTNICZEJ

(Wyciąć nakleić na kartkę pocztową i odesłać pod adresem: ul. Śniadeckich 4 m. 9, WARSZAWA).

Ja (My) podpisan pragn .... abonować czasopismo fachowe „SZTUKA ZŁOTNICZA, ZEGARMISTRZOWSKA, JUBILERSKA I RYTOWNICZA", poczynając od dn.............. .. kwart. (3 zł), półr. (6 zł.) rocznie (12 zł) (niepotrzebne przekreślić.)

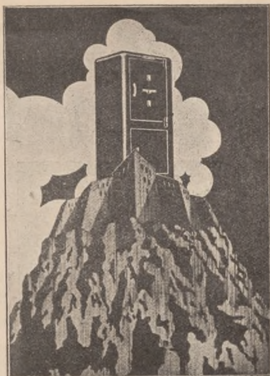
Nazwisko i imię, lub firma: ....

Adres dokładny: ....

Należność zł. wpłaci na konto P. K. O 16.340.

dnia ....

Podpis i stempel firmowy



FABRYKA KAS PANCERNYCH

HENRYK JARDEL

W WARSZAWIE, BIURO I SKŁAD: MIODOWA 14. Tel. 137-99. FABRYKA: MADALIŃSKIEGO 29. Tel. 291-97.

Budowa skarbców, drzwi pancerne, instalacja safes, kasy ogniotrwałe, kasy pancerne, kasy stalobetonowe, kasy do muru, szafy żelazne, szafy ogniotrwałe, skarbonki oszczędn.

Szczegółowe prospekty i katalogi na żądanie.



NAJBARDZIEJ UDOSKONALONA

AMERYKAŃSKA

MASZYNA DO PISANIA

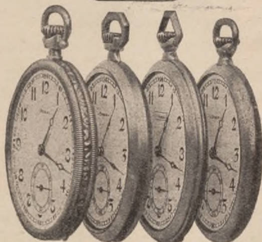
BIURA SPRZEDAŻY:

WARSZAWA, „PACIFIC" S. A. Al. Jerozolimska 25
Kraków, A. Dygat — Podwale 7
Katowice, E. Braszczok i S-ka — Kościuszki 16
Lwów, K. Domiczek i Syn — Kościuszki 6
Poznań, Przygodzki i Hampel — Mielżyńskiego 21
Wilno, inż. Kiersnowski — Jagielońska 8.

DOXA

Najtańszy z najlepszych

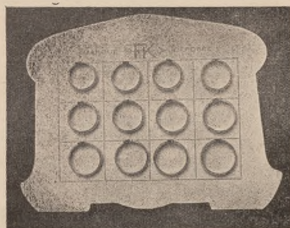




Generalny przedstawiciel na Polskę

LEON HOLZER, Kraków, Sebastjana № 4.

MARQUE FK DÉPOSÉE



Warszawa **„GLORJA"** Grzybowska 18

poleca własnej produkcji

OBRĄCZKI DOUBLÉ

Medaliki św.,

Zamki do branzoletek i t p.

ODZNAKI, MEDALE, DYPLOMY

ORDERY, RZEŹBY I GWOŹDZIE





Medale wybite u nas dla Dyrekcji P.W.K. według płaskorzeźby prof. Wysockiego z Poznania.

POLECA

p. p. grawerom, zegarmistrzom i jubilerom na prowincji **dla miejscowych pułków i klubów**

MEDALJERNIA I FABRYKA WYROBÓW GRAWERSKO-EMALJERSKICH



Nagroda przechodnia 42 pułku piechoty, wykonana z bronzu według projektu Jana Małety.

A. NAGALSKI W WARSZAWIE

„Zakł. Graf. Prac. Druk.", Warszawa, N.-Świat 54, tel. 15-56, 242 40

Klisze wykonano w Zakładzie Cynkograf. „Lux".